CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną doręczenie dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2109. Lwów, wtorek dnia (14.) 27. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

UPORCZYWE WALKI.

OBWIESZCZENIE.

27. (14) października o godzinie 9 rano, 19—21. lekkie baterje brygady państwowego pospolitego ruszenia, wykonają na wybranej z tyłu frontu pozycji za nr. 4 i 5 (Sokolniki) nad stryjskim gościńcem praktyczne strzelanie z armat austryjackich

Gradonaczalnik Lwowa:
Pułkownik Skałłon.

W Galicyi i w Królestwie.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie 26 (13) paźdz. (P. A. T.)

Walki na drogach do Piotrkowa i Radomia rozwinęły się w większą bitwę, której front ciągnie się przeszło 100 wiorst od Rawy przez Nowe Miasto—Białobrzeg do ujścia Iłżanki.

Wieczorem 24 (11) bm. na północ od Rawy stoczono zacięte, pomyślne dla nas, walki na bagnety, w których Niemcy ponieśli większe straty. W jednym tylko ataku na bagnety koło wsi Kazimierzowa zdobyto dwie niemieckie bateryе i karabiny maszynowe. W jednej tylko wsi Moczydło pochowaliśmy 700 zabitych Niemców.

Niemiłowski las na południowy wschód od Rawy zajęli Rosyanie. W tej okolicy zabraliśmy 400 jeńców.

W lasach między Radomiem a Kozienicami zacięte walki trwają nadal. Szczególne powodzenie mieliśmy na drogach z Puław — tam także zdobyto armaty i pojmano wielu jeńców.

W Galicyi Austryacy toczą bój z mniejszą energią. Nasze wojska z powodzeniem nacierają w okolicy na południe od Sambora i Starego Miasta. Zdobyły 20 dział, wiele zapasowych jaszczyków. Cała dolina rzeki Strwyja zasiane jest nieprzyjacielskimi trupami, których liczba dochodzi do 5.000.

Próby Niemców przejścia do częściowej akcyi zaczepnej na froncie wschodnio-pruskim odparliśmy.

(Rawa, o której mowa powyżej leży w Królestwie na drodze z Piotrkowa do Warwszawy. — Przyp. Red.).

—::—

STARCIA W PŁOCKIEM.

Piotrogród, 25./12. paźdz. (P. T. A.) Na zachód od Mławy — w rejonie Bierunia, oddział ochotników pod dowództwem Filesmonowa, napadł na Niemców, zajętych sypaniem okopów — zabił i ranił 30 ludzi. Następnie zaatakował w Lipnic rogatki, uśmiercił 40 Niemców, przyczem stracił 2 kozaków i 4 konie.

Madziarzy na Bukowinie.

Bukareszt (12/25) (PAT.) Opinia publiczna i prasa oburzone są na barbarzyństwo Madziarów, teroryzujących Bukowinę i aresztujących setkami Rumunów pod pretekstem, że sympatyzują z Rosyanami. Społeczeństwo żąda, żeby rząd przedsięrał stanowcze kroki u rządu austryackiego.

Bitwa na północy Francyi.

Londyn. (26. (13.) paźdz. (P. A. T.) Według „Timesa" walka pomiędzy pobrzeżem morza Północnego a La Basse uważana jest w Anglii za ostatnią próbę niemieckich wojsk przerwania okalającej linii sprzymierzeńców. Bitwa rozwinęła się w jedną z najkrwawszych walk dotychczasowej wojny. Wyniki oczekują w Anglii w spokoju i z pewnością zwycięstwa. Sukcesy Niemców w niektórych punktach wyrównują się powodzeniem sojuszników w innych miejscach. Belgijczycy oddają sprzymierzeńcom znaczne usługi. Listy, znalezione przy zabitych żołnierzach niemieckich świadczą o upadku ducha w armii niemieckiej, o braku zaufania do dowódców, niedostatecznem pożywieniu, wielkiem znużeniu. Te listy są w jaskrawej sprzeczności z optymistycznemi urzędowemi ogłoszeniami niemieckiemi.

Rotterdamski korespondent „Times" donosi o bardzo licznych wypadkach dezercyi niemieckich żołnierzy na terytoryum holenderskie!

PRZEGLĄD WOJENNY.

Losy Francyi, Belgii i Niemiec zawisły od wyniku największej w świecie bitwy na północy Francyi.

Przeciwnicy biorący udział w tej bezprzykładnej walce, bez ustanku dowożą posiłki i z nowemi siłami zażarcie rzucają się na siebie.

Niepodobieństwem jest choćby w przybliżeniu określić liczebność dowożonych posiłków.

Faktem jest, że Francuzi i Anglicy uzupełnili swe szeregi świeżemi wojskami, przywiezionemi z kolonii, wobec tego niemieckim wojskom, mimo uwolnienia w Belgii znacznych sił, wypada potykać się już bez tej liczebnej przewagi, która im z początkiem kampanii pozwoli a wedrzeć ię głęboko w linię rozmieszczenia wojsk francusko-angielskich. (P. K.)

*

Układ wojennych sił w Belgii i północnej Francyi zarysowuje się, według najnowszych doniesień, jak następuje:

Lewe skrzydło francuskiej armii rozdziela się na dwie części, na północ i na południe od Arras. Tu operują francuskie, belgijskie i angielskie wojska, których front dochodzi do Newportu i Ostendy.

Rzeka Lys przedziela Niemców na dwie części: W tym samym czasie, gdy w Belgii ustępuje przed naporem sojuszników niemiecka armia generała Beselera, to na południe od rzeki Lys armia gen. Klucka w okolicy Lille-Arras w dalszym ciągu musi oddawać piędź za piędzią zdobyte przez siebie terytoryum.

Na południe od rzeki Arras do Noyon i rzeki Oise, gdzie obecnie przeniosło się centrum armii niemieckiej, generał Bülow energicznymi kontratakami tylnych straży powstrzymuje napór sojuszników.

Strategiczne centrum, które przed dwoma tygodniami znajdowało się w okolicy od Oise do Verdun, przeobraził się w prawe skrzydło, stosunkowo mało ważne dla zadania wypędzenia Niemców z Francyi. Tutaj wiodą Niemcy bój wyłącznie obronny.

Co się tyczy rejonu Verdun—St. Mihiel do Nancy—St. Die i południowej Alzacyi, to tam odbywa się nadal powolne posuwanie się Francuzów. (P. K.)

Z Paryża donoszą, że generał Joffre, naczelny wódz sił zbrojnych Rzeczypospolitej francuskiej w rozmowie z korespondentami wojennymi oświadczył, iż jeśliby nie żałował i nie szczedził ludzi, to dawno załatwiłby się był z wrogiem i wypędził go z ziemi francuskiej. Lecz Joffre uznał za stosowne taką taktykę, iż woli nieprzyjaciela niszczyć stopniowo, ochraniając siły i rzeźkość w pośród francuskiej armii, drogą jak najmniejszych ofiar w ludziach.

(P. K.)

•

Pod Lille ponieśli Niemcy kolosalne straty. Do Brugge przywieziono z górą 15.000 rannych Tysiące rannych leżą w belgijskich wioskach na deszczu, bez wszelkiej pomocy.

(P. K.)

•

Nad Dunkierką pojawiły się dwa niemieckie aeroplany i rzuciły kilka bomb, nie wyrządzając znaczniejszych szkód. Ogniem karabinowym uszkodzono aeroplany, do tego stopnia, iż musiały wylądować, a lotników, lekko rannych wzięto do niewol i.

(P. K.)

•

300.000 Niemców — jak telegrafują z Londynu do „Dnia" piotrogrodzkiego — kopie rowy koło Ostendy. Na linii Mozeli niemieckie wojska okazują zwiększoną działalność.

Usilnie sypią Niemcy okopy w okolicach Strassburga.

•

Od początku wojny wszystkie francuskie warsztaty i fabryki samochodów i aeroplanów zabrane do rozporządzenia wojska, dzień i noc są w ruchu. **W Logdunie zbudował Farman warsztaty, w**

których pracuje 1000 robotników. Dzień w dzień wychodzi z warsztatu gotowych najzupełniej 5 aeroplanów. Rząd francuski pozwolił na wywóz aparatów lotniczych do Anglii, dokąd też wysłano już z górą 100 aparatów.

*

W Mons de Marsan, między Bordeaux a Pirenejami, ujęto dwóch pruskich oficerów w uniformach francuskich, robiących topograficzne zdjęcia i rysunki okolicy. Szpiegów rozstrzelano.

—:—

Paryż, 25/12. X. (P. T. A.). Potwierdza się, że podczas walk na północy Francji i w Belgji, nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Przy natarciu na froncie jednej tylko angielskiej dywizji na niewielkiej przestrzeni znaleziono 1.500 niemieckich trupów. Wczoraj przy natarciu sprzymierzeńców w Argonach podczas jednego tylko ataku pojmano 600 jeńców.

Z zeznań jeńców okazało się, że walki, które toczyły się w lesie, były zgubne dla nieprzyjaciela. Francuski lotnik zniszczył wczoraj niemiecki aeroplan w rejonie Amiens.

Paryż, 25/12. X. (P. T. A.). Minister kolonji Doumerge znajduje się w Paryżu, gdzie wkrótce przybędą: Briand, Sarr' i Ribot. Pomimo przeniesienia siedziby rządu do Bordeaux, w Paryżu wciąż przebywa kilku ministrów. Powrót rządu do Paryża nie będzie, zdaje się, możliwy wcześniej, niż w drugiej połowie listopada.

W ciągu miesiąca rządowi wypadnie zwołać parlament dla zawotowania budżetu. W kołach parlamentarnych jednomyślnie wyrażają życzenie, aby nadzwyczajna sesja parlamentu otwartą została w Paryżu.

Paryż, 25/12. X. (P. T. A.). Oficjalnie. O 11 godzinie wieczorem akcja wojenna trwała w poprzednich warunkach. Niezwykle zacięty charakter przyjęła walka między Nieuportem i Lisem. Niemcy przeszli rzekę Izerę między Nieuport i Dixmunde. Na zachód i południe od Lille odparte zaciekłe ataki nieprzyjaciela. Między Oisą i Argonami nie zaszło nic ważnego, o ile nie brać pod uwagę nieznacznych naszych sukcesów. Na pół.-zachód od Soissons toczyła się artyleryjska walka. W Wawre francuska ciężka artylerja panuje nad drogą na jednym z traktów niemieckich ku S. Mihiel. Dalej donoszą, iż wczoraj w lesie Argońskim zniszczony został niemiecki pułk piechoty.

Po wyparciu Niemców z pod Warszawy.

Piotrogród. 13. (26.) paźdz. (P. A. T.). Ich Cesarskie Mości raczyły ofiarować z prywatnej szkatuły 20.000 rb. na rzecz dotkniętej skutkami wojny ludności Królestwa Polskiego.

Warszawa 12/25. paźdz. (P. T. A.). Arcybiskup warszawski rzym.-kat. ks. Kakowski zaszczycony został następującym Najwyższym telegramem:

„Do rzym.-katol. Arcybiskupa ks. Kakowskiego.

„Dziękuję Panu Bogu za ocalenie Warszawy od zajęcia przez wroga. Podzielam serdecznie radość Waszych wiernych z tego powodu i dziękuję wszystkim za modlitwy i za wyrażone uczucia przywiązania. **Mikołaj**".

Telegram Najwyższy był odpowiedzią na następujący najpoddańszy telegram:

„Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu.

„Z ocalonej od najścia nieprzyjaciela, z pomocą Bożą i wolą Waszej Cesarskiej Mości, Warszawy, odprawiwszy uroczyste nabożeństwo dziękczynne, ośmielam się zanieść do stóp Waszej Cesarskiej Mości w imieniu swojem i wszystkich moich wiernych — uczucia najgłębszej wdzięczności i wiernopoddańczego przywiązania. Warszawski rzymsko-katolicki arcybiskup **Aleksander Kakowski**".

Wojna austryacko-serbska.

Nisz. 26. (13.) paźdz. (P. A. T.) Austryacy otworzyli 24. (11.) bm. silny ogień armatni i wykonali atak na Raczę; atak odparty.

Na reszcie frontu niema zmian.

Nisz, 25/12. X. (P. T. A.). W walkach z 23/9. X. na całym bośniackim froncie nieprzyjaciel został odparty i poniósł ciężkie straty. Serbowie godząc swoje działania z cofaniem się Czarnogórców, cofnęli się nieco w tył i znajdują się na zachód od Wyszegrodu.

Nisz, 22/9. X. (P. T. A.). Austryacki monitor, znajdujący się w Szabac o 2 w nocy począwszy płynąć w górę, natknął się na minę, poczem nastąpił wybuch; monitor zaczął tonąć na austryackim brzegu. Nad wodą widnieje tylko część kotłów. Austryacka łódź motorowa uratowała załogę.

Cetynia, 25/12. X. (P. T. A.). Między 19. a 21. października czarnogórska armja Driny w Bośnji została napadniętą. — Atak odparto. Czarnogórcy ze względów strategicznych cofnęli się na uprzednie pozycje. Czarnogórcy mieli do spełnienia strategiczne zadanie ściągnąć na siebie możliwie wielkie nieprzyjacielskie siły, ażeby ułatwić akcję sprzymierzeńców.

Na Bałkanach.

NEUTRALNOŚĆ RUMUNII.

Bukareszt. 26. (13.) paźdz. (P. A. T.). Rumuński rząd postanowił zakazać przewozu przez Rumunię materyałów wojennych, broni i zapasów, przeznaczonych dla Turcyi.

ZATARG MIĘDZY GRECYĄ A NIEMCAMI.

Trudne położenie Grecyi komplikuje się wskutek zatargu z Niemcami, które wyraziły ochotę zatrzymania budującego się w jednym z doków niemieckich na zamówienie Grecyi dreadnoughta „Jerzy I".

Grecki gabinet wniósł równocześnie w Berlinie i Konstantynopolu energiczny protest przeciw tej pogróżce, zapowiadając, iż zatrzymanie dreadnoughta pociągnie za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych. (Birż. W.)

Cindao.

Czifu. 26. (13.) paźdź. (P. A. T.) W niedzielę japońsko- angielska artylerya rozpoczęła gwałtowne bombardowanie Csindaò. Spodziewają się zdobycia miasta za kilka dni.

NA MORZU.

Tokio, 25/12. X. (P. T. A.). Japońskie okręty pojmały niemiecki okręt „Jorma", płynący od wysp Marshalskich.

Dymisya Bethmana-Hollwega?

Dzienniki russkie przynoszą wiadomość z Berlina, via Kopenhaga, o bliskiej dymisyi kanclerza Rzeszy niem. Bethmana-Hollwega.

KRONIKA WOJENNA.

—::—

NIEMCY A HOLANDYA.

„Dzień" donosi, że Niemcy zażądały, aby Holandya przymusowo wydaliła do trzech dni zbiegów belgijskich.

ZGON SZEFA ANGIELSKIEGO SZTABU.

Londyn. 26. (13.) (P. A. T.) Wczoraj zmarł szef generalnego sztabu Douglas.

CHOROBA MOLTKEGO.

Kopenhaga. 26. (13.) paźdź. (P. A. T.) Z głównej niemieckiej kwatery donoszą, że szef sztabu generalnego, Moltke, zasłabł na chorobę wątroby. Kierownictwo sztabu gen. objął Falkenhain. Berlińskie gazety niedawno doniosły o bliskiem ustąpieniu Moltkego z powodu choroby. W rzeczywistości główną przyczyną ustąpienia Moltkego jest niezadowolenie cesarza Wilhelma.

JEŃCY WŁOSKIEJ NARODOWOŚCI.

Rzym, 24/11. X. (P. T. A.). Poseł rosyjski Krupieński zakomunikował prezydentowi ministrów Salandrze telegram z Piotrogrodu, następującej treści: „Cesarz, pragnąc dać dowód swojej głębokiej sympatji dla Włoch ma zamiar uwolnić austryackich jeńców włoskiej narodowości, jeżeli rząd włoski weźmie na siebie rękojmię, że w ciągu całej wojny nie będą oni zaliczeni ponownie do szeregów austryackiej armji".

Salandra w odpowiedzi prosił posła o wyrażenie głębokiej wdzięczności włoskiego rządu, zauważył jednakże, że urzeczywistnienie łaskawej propozycji może przedstawiać pewne trudności z powodu ryzyka, z jakim jest połączony przewóz jeńców z Rosji do Włoch, oraz niemożności dla włoskiego rządu zapewnienia, że nikt z jeńców nie przedostanie się z Włoch do Austrii i nie wstąpi ponownie do austryackiego wojska. W każdym razie kwestja ta będzie natychmiast omówioną we włoskiem ministerjum spraw zagranicznych.

W KOLONJACH.

Kapstadt, 12/25. X. Pułkownik Moritz atakował 22. b. m. Keimolecz. Nieprzyjaciel został odparty, przyczem wzięto do niewoli czteru oficerów, a w liczbie ich hr. Schwerina.

MEMORANDUM RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Kopenhaga, 12/25. X. (P .T. A.). Rząd niemiecki zwrócił się do państw neutralnych z memorandum, w którem wykazuje, iż Francja, a szczególnie Anglja, nadały szczególnie ostry charakter postanowieniom morskiej konferencji 1909 r. swojemi ostatniemi oświadczeniami. Rząd niemiecki zapytuje, jakie stanowisko zajmą neutralne państwa odnośnie do takiego stanu rzeczy, które on uważa za sprzeciwiające się prawu międzynarodowemu i czy mają zamiar interweniować z powodu nadużyć, dokonanych wobec niemieckich poddanych, znajdujących się na ich okrętach.

KRONIKA.

—::—

Odyssea polskiego żołnierza. P. Stanisław Dygat ze znanej na emigracyi polskiej w Paryżu rodziny, walcząc w francuskich szeregach, został pod Verdun raniony i wzięty z pola bitwy przez sanitaryuszów niemieckich wraz z innymi rannymi. Dziwnym zbiegiem okoliczności z Kolonii, w której go zrazu z nimi umieszczono, wywieziony został do Wrocławia, gdzie dostał się pod opiekę polskiego lekarza, swego krewnego, który znów dołożył skutecznie starań, że rannego pozwolono zabrać rodzonej jego siostrze p. Janinie Zakrzewskiej, do Poznania, pod domową opiekę. Pani Zakrzewska znana jest i we Lwowie, gdzie przebywała przed szeregiem lat, a zaś, co znają galeryę Luksemburską w Paryżu, pamiętają jej piękny portret pendzla Boznańskiej, tam umieszczony, jedyny polski obraz w tym światowej sławy zbiorze. Wiadomość o tych przygodach dostała się do rąk rodziny we Lwowie przez Szwecyę. Zapewne więcej podobnie dziwnych przygód wydarzyło się rozmaitym uczestnikom obecnych walk — a wiadomości o tem dojdą nas kiedyś. (o)

Z żałobnej karty. We Lwowie zmarł Włodzimierz Argasiński, em. radca wyższego sądu kraj., człowiek wielkiej prawości i zacności. Osierocił żonę p. Maryę, znaną działaczkę społeczną, oraz troje dzieci p. Stanisławę Choynowską, znakomitą śpiewaczkę i nauczycielkę śpiewu, dra Karola, adwokata i Tadeusza, urzędnika Banku krajowego.

Telefony miejskie. Nowa organizacya telefonów dzieli funkcye między trzy oddziały: instalacyjny, warsztatowy i centrali telefonicznej. Dyrektorem i kierownikiem zakładu jest p. Józef B. Chołodecki, a kierownikami poszczególnych oddziałów: centrali telefonicznej p. Łukasz Kurmanowicz, dotychczasowy naczelnik działu listowego na głównej poczcie; oddziału warsztatowego p. Emil Preyer, oficyał-mechanik; oddziału instalacyjnego p. Zdzisław B. Chołodecki, dawny naczelnik wschodnio-galicyjskiej sekcyi telefonicznej. Drugim urzędnikiem technicznym jest p. Jan Zaleski, a sekretaryat całej instytucyi prowadzi p. Marya Mazurkówna. Na razie pracuje 12 telefonistek, liczba ta wystarcza wobec małej ilości zgłoszeń nowych abonamentów; pracują też czterej mechanicy, 3 werkmistrze i kilkunastu monterów. Centrala instytucyi i biura telefoniczne mieszczą się na II piętrze w prawem skrzydle gmachu pocztowego przy ul. Sykstuskiej; nocną służbę pełnią na razie monterzy i mechanicy.

Obok tej centrali istnieje nadto uboczna centrala w gmachu b. namiestnictwa, gdzie pracują dwie telefonistki; dwie również telefonistki pełnią służbę na dworcu kolejowym.

Artystyczne herbatki. W ubiegłą sobotę uruchomiona została w lokalu Koła lit.-art. (Pasaż Mikolascha) herbaciarnia „udziałowa" pod zarządem kilku artystek Teatru miejskiego, z p. Wandą Siemaszkową na czele. Herbatę i kawę wydaje się od godz. 1. po poł. do 7.30 w. Artystki uprzejmie zapraszają na tę herbatę Publiczność lwowską.

Anatol France mianowany komendantem Wersa u.

Na „Czerwony Krzyż“. Z klasztoru Mariazell w Dolnej Austryi przewieziono do Wiednia pieniądze, kosztowności złote i srebrne z skarbca kościelnego. Fundusze te będą przeznaczone na „Czerwony Krzyż“. (Birż. W.)

55-ta lista niemieckich strat. Z Kopenhagi telegrafują do „Birż. Wiedom.“: Z 55 listy strat niemieckich dowiadujemy się, że polegli dywizyonerzy generał porucznicy Garbon, Lewiński i Gruby, oraz pułkownik Wojciech hr. Wollrad Waldeck, głowa młodszej linii rodziny Waldecków. Ciężko ranni są: książę Maksymilian Hesski i dowódca drugiego bawarskiego korpusu, gen. piechoty Mattini. Szczególnie ciężkie straty poniósł pierwszy pułk piechoty gwardyi, którego komendantem jest książę Eitel Fryderyk. 11 podporuczników, 5 poruczników, 7 kapitanów i 2 podpułkowników z tego pułku poległo.

Sejm pruski. Na otwarcie wojennej sesyi sejmu pruskiego przybyło nie więcej jak połowa posłów. Na wojnie jest 85 członków obu izb sejmu pruskiego.

Organizacya literatów niemieckich. W Berlinie powstało nowe stowarzyszenie pisarzy i artystów, które obrało sobie za cel propagandę w neutralnych państwach. Do wydziału wszedł Herman Sudermann.

Korespondentki dla żołnierzy. Dla ułatwienia żołnierzom korespondowania z rodz'nami, w armii angielskiej rozdają korespondentki z wydrukowanemi już zdaniami w rodzaju: „Mam się dobrze“, „Znajduję się w szpitalu“, „List twój otrzymałem“, „Obszerniej napiszę przy sposobności“, „Dawno nie otrzymałem wiadomości“ itp. Pozostawiwszy odpowiednie zdanie i przekreśliwszy pozostałe, żołnierz podpisuje się tylko i daje datę, używając na to minimum czasu. Takie same korespondentki będą wprowadzone i w armii francuskiej.

Samouczek polsko-rosyjski. P. Jan Maniszewski, wiedząc, jako księgarz, jak ludzie poszukują obecnie podręczników do nauki języka rosyjskiego i że tych podręczników niema, przystąpił do wydawania zeszytami podręcznika pod pomienionym tytułem. — Tytuł bardziej szczegółowy: „Najłatwiejsza metoda nauczania się w 18 lekcyach języka rosyjskiego bez pomocy nauczyciela, z objaśnieniem wymowy, akcentowaniem, rozmówkami, opowiadaniem, wzorami pisma, przysłowiami i słowniczkiem“. Podręcznik jest na składzie w księgarni Nauczycielskiej przy ul. Batorego 12. Dotychczas wyszły dwa zeszyty. Całość obejmie zeszytów sześć.

Złodzieje-podpalacze. Strażnik policyjny, pełniący służbę w nocy w ul. Słonecznej, spostrzegł wydobywający się dym z okien I. piętra domu pod l. 53. Po dłuższem kołataniu do bramy domu, zjawił się niejaki Uscher Fisch i oświadczył, że w jednem z mieszkań gościli złodzieje, które po dokonaniu kradzieży podpalili. Dogasający ogień stłumiła wezwana straż pożarna.

Okradzenie sklepu miejskiego. Do lokalu miejskiego sklepu spożywczego, mieszczącego się w domu przy ul. Szeptyckich, włamali się onegdaj wieczorem złodzieje i po splądrowaniu sklepu zabrali 43 kg. mąki, 25 bochenków chleba i 62 funtów cukru. Za sprawcami kradzieży czyni policja poszukiwania.

Filia Tow. „Alliance“, ul. Zimorowicza 5, prosi o zawiadomienie, że urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10—2 po południu.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Z Moskwy telegrafują:

Książę M. Radziwiłł, bawiący w Moskwie, nadesłał na ręce ks. Trubeckiego 500 rubli i zamieścił w „Russkich Wiedomostiach“ otwarty list do księcia Trubeckiego w odpowiedzi na znaną odezwę księcia T., wzywającą do niesienia pomocy ludności Królestwa Polskiego. Książę Radziwiłł zaznacza, że naród polski dzielnie znosi nędzę, w którą go wtrąciła wojna. W nawiedzeniach wojny naród polski widzi nietylko cierpienie, ale też i drogę do tej świetlanej przyszłości, o której mówi odezwa Naczelnego Wodza. Potrzeba nam nietylko pomocy materyalnej, lecz także wzmocnienia naszej wiary. („K. M.“)

Możliwość napadu na Londyn?

Z Chrystyanii donoszą:

Niemcy usilnie rozpowszechniają wieści o zbliżającym się napadzie na Anglię.

Holenderskie dzienniki omawiają obszernie sprawę, co Niemcy mogą przedsiębrać na Kanale La Manche.

Ze strony niemieckiej ustawicznie słychać przytyki, że Niemcy mają dla Anglików niespodzianki, które wprawią świat w zdumienie, skoro tylko Niemcy rozpoczną operacye w Kanale. Niemiecka armia nibyto rozporządza gigantycznymi moździerzami, o średnicy już nie 42 — ale 52 centymetrów! Przy pomocy tych armat Niemcy obiecują sobie, iż zostaną panami sytuacyi w La Manche, skoro tylko powiedzie im się ufortyfikować się w Calais.

Dalej Niemcy obiecują sobie poddać Londyn straszniemu bombardowaniu. Niektórzy utrzymują, że Niemcy zadowolą się panowaniem nad kanałem, paraliżując flotę angielską. To im da możność przewiezienia wojsk do Anglii, a wylądowanie w Anglii — dziedziczny to cel Niemców. **(P. K.)**

OPINIA DZIENNIKÓW LONDYNSKICH.

Prasa z ożywieniem komentuje artykuł pułkownika Repingtona w sprawie możliwości niemieckiego napadu na Londyn. Dużo gazet nie podziela zdania pułkownika.

„Pall Mall Gazette“ pisze: Tego rodzaju przestroga jest zbyteczna, jeśli się weźmie w rachubę angielską flotę. Choćby nawet większa część floty była zatrudniona koło wysp Orknejskich, zawsze Anglii pozostanie dość dla obrony swego wybrzeża.

Do wylądowania w Anglii 200.000 ludzi armii niemieckiej, potrzebaby Niemcom floty o pojemności ogółem 500.000 ton. I to tylko dla przewozu samych jedynie żołnierzy, nie licząc materyałów strzelniczych, artyleryi i prowiantu. Podobny transport zająłby na morzu przestrzeń 30 mil kwadratowych, a położenie niemieckiego admirała, którychy miał ochraniać tę flotę przed napadem angielskich krążowników i łodzi podwodnych, byłoby nie do pozazdroszczenia.. **(P. K.)**

Proces o zamordowanie arcyks. Franciszka Ferdynanda.

W procesie Princicza i tow. o zamordowanie austr. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, był przesłuchiwany oskarżony Marko Jowanowicz, który zeznał, iż nie wiedział o spisku; przeczy twierdzeniu aktu oskarżenia, jakoby u niego była przechowana broń, przeznaczona do wykonania zamachu i że według danych prokuratoryi miał być inspektorem Sokołów, członkiem „Narodnej Obrony“ i jakoby szerzył wszechserbskie idee. Jowanowicz natomiast twierdzi, że jest wiernym poddanym austryackim i że dobrze mu się działo w państwie monarchicznem. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego po zabójstwie posłał cesarzowi Franciszkowi Józefowi kondolencyjny telegram w imieniu Sokołów, Jowanowicz odpowiada, że działał w imieniu Sokołów.

Oskarżony Jackiewicz, wychowanek akademii handlowej, oświadcza, że uważa się za winnego o tyle, iż nie doniósł o spisku.

Gimnazyalista Prejt zeznaje, iż nie doniósł o spisku z obawy przed zemstą, oraz ze względu na koleżeństwo.

Kolemper, również uczeń gimnazyalny, powiada, że nie uważał spisku za poważny i dlatego nikomu o nim nie mówił.

W dalszym ciągu badano mniej ważnych świadków. Znaczną część ostatniego posiedzenia poświęcono stwierdzeniu wieku Princicza w chwili spełnienia przestępstwa. Ustalono, iż wtedy nie był on jeszcze pełnoletnim.

—

Kopenhaga 26 (13) paźdz. (P. A. Tel.) Z Wiednia donoszą, że w procesie serajewskim rozprawa sądowa zakończyła się. Wyrok będzie ogłoszony 28 (15) bm.

Zdrowotność we Lwowie.

Epidemja dysenterji wygasła.

W ubiegłym tygodniu zgłoszono już tylko 1 przypadek nowy czerwonki i to u osoby obcej, przybyłej do Lwowa. Można więc uważać epidemję czerwonki za wygasłą.

Inne choroby zakaźne.

Z innych chorób zakaźnych zdarzyły się tylko bardzo nieliczne odosobnione zachorowania. I tak zgłoszono 3 przypadki dyfterji, 1 przypadek koklu-szu, 2 przypadki tyfusu brzusznego, 2 przypadki zapalenia opon mózgo-rdzeniowych. 10 przypadków szkarlatyny.

Cholera.

Na cholerę przybyło w tym tygodniu 10 nowych chorych.

Razem do wczoraj wykazano bakterjologicznie 96 przypadków cholery, leczonych we Lwowie.

Wśród wojska zjawia się dużo wypadków cholery u jeńców austrjackich. U kilku z nich, mianowicie z oddziałów węgierskich, stwierdzono bakterjologicznie cholerę, inni, około 40 są o cholerę podejrzani.

Okazuje się z tego, że w wojsku austrjackiem cholera się szerzy. Została ona tam zawleczona prawdopodobnie przez pułki, przybywające z Bałkanów.

Wczoraj miał objąć urzędowanie fizyk powiatowy dr. Hirschler, który z polecenia władzy ma zająć się tłumieniem cholery w powiecie lwowskim w celu zapobieżenia, by z wiosną nie powstała groźna epidemja.

Podobne zarządzenia byłyby pożądane i w innych powiatach.

Cholerą zajmują się czynniki powołane, a między innymi bada stosunki w Galicji znany bakterjolog rosyjski prof. Zabołotny z Kronsztadu

Japończycy o wojnie.

Gazeta „Kokumin“ pisze: Japonia wciągnięta została w wojnę wbrew swej woli. Nie mieliśmy najmniejszej chęci walczenia z Niemcami. Jednakowoż Niemcy wywołały wojnę, na nas ciążą zobowiązania, wypływające z sojuszu z Anglią i wypełnimy je, cokolwiekby się stało. Niemcy są tymi, którzy naruszyli pokój na dalekim Wschodzie i na nie spada w całości odpowiedzialność za wojnę.

Japończycy — powiada „Nici nici“ — umieją nad sobą panować. Spokojne, niezachwiane męstwo, oto główne przymioty Japończyków i ten ich charakter w dzisiejszym czasie ma dla nich większe znaczenie.

W toku 10 lat Niemcy wydali miliony marek na ufortyfikowanie Kiao-Czao, tak iż zdobycie tej twierdzy jest zadaniem wcale niełatwem. Nawet i w tym wypadku, gdyby twierdzę udało się wziąć bez szczególnych trudności, zwycięstwo to w przyszłości mogłoby wywołać zatarg z jednem z potęż,

nych państw. Japoński naród powinien pamiętać, że przez wmieszanie się do wojny europejskiej przyjęła Japonia na siebie w najnowszym czasie ciężką odpowiedzialność.

Japonia — pisze „Jorodzu“ — walczy z wrogiem wszelkiej ludzkości. Niemcy były ustawicznem niebezpieczeństwem dla pokoju. We wszystkich międzynarodowych prawach one wszędzie grały podwójną rolę, a polityka ich była prowokacyjna. Niemcy zaś gotowe były poświęcić dobro wszystkich narodów świata dla swoich egoistycznych interesów.

Drobne ogłoszenia.





Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet uniemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną“, kto chce mieć najświeższe, ścisłe i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiścić prenumeratę na nasze pismo w Administracyi przy ul. Sokoła l. 4.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc listopad tylko 1 K 50 h, a z odnoszeniem do domu tylko 1 K 80 h.

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.)

—::—

Było to w lecie roku 1901, wkrótce po ukończeniu wojny bokserskiej, kiedy poznałem Shibato w Mukdenie.

Gdy wracałem z Pekinu ku północy, aby koleją syberyjską wrócić do ojczyzny, południowa część nieprzejrzanej równiny mandżurskiej oczekiwała właśnie żniwa. Dla nas wszystkich, którzy przebyliśmy w Chinach rok 1900, rok pożogi i krwi, nie ulegało wątpliwości, że w przeciągu kilku lat najbliższych rozpocznie się walka o hegemonię Azyi wschodniej między Rosyą a Japonią. Pozostawiwszy więc za plecami Wielki Mur, koło Szan-Haj-Kwan i opuszczając wrzący zawsze kocieł milionowego narodu kulisów, żegnaliśmy Chiny północne pełnym wyczekiwania okrzykiem: „Do zobaczenia!“ Celem moim było obecnie przypatrzeć się uważnie Mandżuryi, którą przebiegały jeszcze ostatnie drgawki niedawnych niepokojów, i zbadać zamiary Rosyan, którzy nie na żarty zabierali się do okupacyi tego kraju. Czy byli oni na tyle dość potężni, by wbrew całej Europie utrzymać się przy nim? czy też może rzucili się oni na oślep w zgubną dla siebie awanturę?...

Mister Jap na razie siedział cicho. Można było małych, zwinnych tych ludzi widzieć tu i ówdzie na stacyach wschodnio-chińskiej, tj. rosyjsko-mandżurskiej kolei. Nie było ich wielu, ale znajdowali się wszędzie tam, gdzie ruch podróżnych był ożywiony, i gdzie mogli obserwować przybycie i przejazd Europejczyków, a zwłaszcza Rosyan. Nawet na najmniejszych przystankach, gdzie nie było nawet bufetu, kręcił się przynajmniej jeden Japończyk, bądź ubrany po europejsku, bądź też w przebraniu Koreańczyka lub Chińczyka. Z kilkoma pudełkami cygar, albo kart korespondencyjnych przechodził powoli przez cały pociąg, zatrzymując się przez minutę w każdym przedziale, aby bez żadnego entuzyazmu ofiarować podróżnym swój towar. Można im było po dziesięćkroć powtarzać, że się ma własne zapasy i że się ich kramu nie potrzebuje — zostawali mimo to przy drzwiach przez swoją minutę, ze stereotypowym, nieprzenikliwym japońskim uśmiechem na ustach i znikali bezszelestnie dopiero po gruntownem obejrzeniu każdego z obecnych w przedziale podróżnych.

Są to naturalnie wszystko szpiedzy — rzekł do mnie mój towarzysz, rosyjski pełnomocnik wojskowy dla Chin północnych, podpułkownik sztabu generalnego, Janienko, swoim grubym, nieco ochrypłym głosem, wstając równocześnie i wyzierając oknem. — Widzi pan, jak ci czterej Japończycy zbili się tam w kupkę, i teraz, kiedy pociąg już zaczyna ruszać, wyciągają swe notesy aby zanotować i porównać swoje spostrzeżenia. Jeden psubrat jest przebrany za Koreańczyka, dwóch za Chińczyków, a ten stary Japończyk przyjmuje od nich raport, wedle wszelkich zasad. A teraz proszę zobaczyć, jak jeden z nich biegnie jeszcze za pociągiem, aby odczytać numer lokomotywy. Chwała Bogu! Łajdak spóźnił się!... Ale nie! — Czyżby to było możliwe?... Kanalia wyjmuje lornetę polową i... niech pan spojrzy!

Ale nie widziałem już nic, bo pociąg nasz pędził już pełną chyżością, a gdy wychyliłem się z okna, przejeżdżaliśmy właśnie obok stojącego na martwym torze pociągu towarowego, którego wszystkie platformy założone były materyałem artylerzyckim.

— Ależ, panie podpułkowniku — zauważyłem — jeżeli władze wiedzą tak dokładnie, że wszyscy ci Japończycy to szpiegowie, dlaczego nie uniemożliwią im ich rzemiosła?

— To zupełnie niemożliwe. Z dziesięciu tysięcy Japończyków, którzy bawią w Mandżuryi, można przynajmniej tysiąc uważać za szpiegów oficyalnych, przysyłanych przez rząd japoński. A z pozostałych dziewięciu tysięcy jeszcze pięć uprawia szpiegostwo z instynktu, z zamiłowania, z namiętności jeśli pan chce, a można nawet powiedzieć — z czystego patryotyzmu. Ci, za niezliczone swe raporty, jakie wysyłają do Tokio, nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Japończycy chcą zabrać nam Mandżuryę i opanować Koreę. Najgłupszy nawet Japończyk, który tu przyjechał, aby zrobić tu karyerę, wie, że tylko wówczas będzie miał widoki powodzenia, jeżeli my, Rosyanie, ustąpimy z tej ziemi. Jeżeli zatem szpiegują oni najdrobniejsze i najtajniejsze nasze uczynki, to jest to dla nich kwestyą życia. W jaki sposób mamy się ich pozbyć? tylko oni są tu balwierzami, fotografami, tylko oni umieją sporządzać europejską odzież i obuwie — oni wreszcie przyprowadzają nam swoje gejsze, bez których nie możemy się obejść, bo chińskie dziewczęta nawet ostatniemu z naszych kozaków zabajkalskich wydają się za brudne i za brzydkie.

Tak! Tak! to jest właśnie pięta achilesowa tej całej kwestyi. Kręcimy nosem na prostytucyę, — oficerowie mają swe żony albo utrzymanki, ale na taki zbytek nie może sobie pozwolić żołnierz. Cóżby począł w przeciągu tych czterech lat, które musi tu odsłużyć, gdyby nie zgrabne i czyste Japonki?... To nie powinno obrażać naszego fałszywego uczucia wstydu... Zresztą, jak mielibyśmy przepędzić stąd Japończyków? Jakiem prawem, skoro kraj ten nie należy jeszcze do nas? A wreszcie? — co oni mogli nam zaszkodzić. Ile mamy armat albo pułków w Mandżuryi, o tem może się każdy dowiedzieć z pierwszego lepszego rosyjskiego albo angielskiego dziennika, to nigdy nie było tajemnicą i nigdy nie mogłoby tajemnicą pozostać. A jeżeli chodzi o nasze twierdze, to przecież mamy też naszą służbę wywiadowczą, i możemy ich zawsze wyprowadzić w pole. Przeciwnie! jest nam to bardzo na rękę, jeżeli te żółte małpy poinformują się dokładnie o naszych siłach, bo im lepiej poznają naszą potęgę, tem lepiej przekonają się o własnych wadach. C. d. n.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.